

KAROLINA DĘBSKA

<https://orcid.org/0000-0003-2789-1571>

Wydział Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

## „Żarliwa o rzeczy ojczyste Polka”. O romantycznych tłumaczkach na straży pamięci narodu

### „A Polish lady eager for the affairs of her homeland.” On Romantic Women Translators – The Guardians of the Nation’s Memory

**Słowa kluczowe:** historia tłumaczenia, historiografia romantyczna, romantyzm, tłumaczenie, tłumaczki  
**Key words:** romantic historiography, Romanticism, translation, translation history, women translators

Dawno już minęły czasy, kiedy tłumaczenie było rozpatrywane wyłącznie z punktu widzenia lingwistyki. Po serii „zwrotów” (językoznawczym, literaturoznawczym, pragmatycznym) w latach 90. w translatoryce dokonał się przełom kulturowy. Zgodnie z nowym paradygmatem, podstawowym obiektem badań stał się tłumacz, działający w określonych warunkach społecznych, politycznych i ideologicznych<sup>1</sup>. Jednym z podejść, które zarysowały się w obrębie tak rozumianego przekładoznawstwa, stały się studia nad socjologią przekładu, często posługujące się aparaturą badawczą zaczerpniętą z prac Pierre’a Bourdieu<sup>2</sup>.

Swoją książkę o tłumaczach pracujących w sytuacjach skrajnych Małgorzata Tryuk kończy następująco:

Tłumaczenie ma zmieniać świat, ma umożliwić postęp we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza w sferze społecznej, politycznej i ekonomicznej. Jest to możliwe dzięki działaniom podejmowanym przez aktywnych tłumaczy. Zaangażowanie i aktywność są zatem postrzegane jako jedyna etyczna postawa tłumacza w dzisiejszym świecie<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> P. Bukowski, M. Heydel, *Wprowadzenie*, w: *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009, s. 25.

<sup>2</sup> Por. zwłaszcza: P. Bourdieu, *Les règles de l’art. Genèse et structure du champ littéraire*, Paris 1998.

<sup>3</sup> M. Tryuk, „*Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył*”: o etyce w tłumaczeniu ustnym, Warszawa 2012, s. 173.

Celem artykułu jest zbadanie, czy podobna postawa – zgodnie z którą cele etyczne są uznawane za pierwszorzędne, ważniejsze nawet niż tradycyjnie wymagana od tłumaczy wierność wobec tekstu oryginalnego, lojalność wobec autora i/lub odbiorcy<sup>4</sup>, niewidoczność<sup>5</sup>, a nawet wartość artystyczna tekstu<sup>6</sup> – nie była potrzebna tłumaczom w innych epokach i sytuacjach. Takie badanie wymaga rozważenia ról przyjmowanych przez twórców przekładu. Píše o nich Erich Prunč. Badacz ten wyróżnia dwie role, historycznie przyjmowane przez tłumaczy: *kapłanów*, których zadaniem jest ochrona Słowa i blokowanie niewtajemniczonym dostępu do kultury, np. tłumaczy *Biblii* czy arcydzieł literackich; albo, o wiele częstszych, *pariasów*, sług autora i klienta, pozbawionych praw i możliwości wpływania na interpretację tekstów<sup>7</sup>.

W rozważaniach dotyczących tłumaczy literatury polskiej na język francuski Elżbieta Skibińska opisuje kilka dodatkowych ról: *misjonarza*, który odczuwa potrzebę niesienia przedstawicielom obcej kultury dzieł swojego autora; *konsekratora*, próbującego dowartościować autora poprzez popularyzację jego utworów w bardziej prestiżowej kulturze; *herolda*, mającego anonować istnienie dzieła obcym czytelnikom; oraz *najemnika*, dla którego przekład jest zwykłą pracą zarobkową<sup>8</sup>.

Niniejszy artykuł skupia się na roli, jaką odgrywały członkinie pierwszego żeńskiego zespołu tłumaczek pod kierownictwem Konstancji Raczyńskiej, który w latach 40. XIX wieku zajmował się w Wielkopolsce przekładaniem dokumentów z XVII i XVIII wieku. W tym celu, po pierwsze, zarysowane zostaną warunki, w których działały te tłumaczki; po drugie, na podstawie dostępnych danych biograficznych zrekonstruowane zostaną ich profile: tożsamość, okoliczności, w jakich pracowały, a także kierujące nimi motywacje.

### Warunki działalności

Aby ocenić społeczną pozycję tych tłumaczek, warto zacząć od naszkicowania sytuacji społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce latach 40. XIX wieku.

Represje po powstaniu listopadowym dotknęły wszystkie polskie ziemie. W zaborze pruskim władzę objął wtedy Eduard Flotwell, który przez dziesięć lat prowadził politykę antypolską i dążył do germanizacji tych obszarów. Był to trud-

<sup>4</sup> Jest to jedno z podstawowych kryteriów oceny tłumaczenia w niektórych ujęciach funkcjonalnych, zob. np. C. Nord, *Translating as a purposeful activity. Functionalist approaches explained*, Manchester 1997.

<sup>5</sup> O wymogu niewidoczności tłumacza (podrzednego pod względem prawnym, finansowym i prestiżowym wobec autora) i tłumaczenia (które czytelnik ma odbierać tak, jakby było tekstem napisanym w oryginale w języku docelowym, a nie rezultatem decyzji translatorskich) zob. L. Venuti, *The translator's invisibility*, Exon 2008.

<sup>6</sup> O jakości tłumaczenia poetyckiego jako pierwszorzędnym kryterium jego oceny pisze np. S. Barańczak, *Ocalone w tłumaczeniu*, Kraków 2004.

<sup>7</sup> E. Prunč, *Priests, princes and pariahs. Constructing the professional field of translation*, w: *Constructing a sociology of translation*, red. A. Fukari, M. Wolf, Amsterdam–Philadelphia 2007, s. 48–52.

<sup>8</sup> E. Skibińska, *Missionnaire, consacrant, passeur, héraut...? Figures du traducteur de littérature polonaise en France*, w: *Figure(s) du traducteur*, red. E. Skibińska, Wrocław 2012, s. 200–201.

ny czas dla edukacji, nauki i kultury polskiej, jednak sytuacja poprawiła się dużo szybciej niż w innych zaborach. Kiedy w 1840 roku na tron wstąpił Fryderyk Wilhelm IV, odwołał Flotwella, częściowo przywrócił język polski w szkołach i urzędach, a także złagodził cenzurę<sup>9</sup>. Odwilż lat 40., która przyniosła rozkwit kultury polskiej, zakończyła się po 1848 roku represjami, wprowadzeniem w 1851 roku dotkliwej cenzury i agresywną akcją germanizacyjną<sup>10</sup>. W interesujących mnie latach 1841–1850 nastąpił jednak rozwój ruchu wydawniczego w Wielkopolsce<sup>11</sup> oraz intensyfikacja życia naukowego i kulturalnego<sup>12</sup>: powstawały organizacje naukowe, wydawnictwa, prowadzono działalność badawczą<sup>13</sup>.

Obszarem szczególnie ożywionych badań stała się wtedy historia ojczysta. Z jednej strony zainteresowanie przeszłością było typowe dla romantyzmu w ogóle, zarówno zachodnioeuropejskiego, jak i polskiego. Jak pisze John Roney<sup>14</sup>, była to epoka, w której narodziła się naukowa metoda badań historycznych: przestano traktować dzieje jako ciąg wypadków, zaczęto skupiać się na związkach między nimi, motywach i intencjach ich uczestników, a szczególny nacisk położono na badania i krytyczną ocenę źródeł. Z drugiej zaś strony historia stała się także wdzięcznym obiektem zainteresowań pisarzy, którzy – od Waltera Scotta po Aleksandra Puszkina – zaludniali karty swych utworów postaciami historycznymi na tle minionych stuleci.

Podobne zainteresowania pojawiły się również na ziemiach polskich. Julian Krzyżanowski zwraca uwagę na „próby badania przeszłości, podejmowane niekiedy po to, by poznać, jakie ślady pozostawiła ona w epoce własnej pisarzy”, a zwłaszcza na nastawienie romantyków, „rozmiłowanych w przeszłości dla niej samej, dla jej swoistego czaru, przemawiającego z wykopalisk i ruin, z starych kronik i starej poezji”, zwane historyzmem romantycznym<sup>15</sup>. Z zamiłowania tego wynikała „praca nad tworzeniem kultury umysłowej”, zwłaszcza historiografii, którą podjął Joachim Lelewel, ojciec nowoczesnej historycznej myśli polskiej, czy Karol Szajnocha, autor pierwszych polskich monografii o tematyce historycznej<sup>16</sup>.

Specyficznie polskie warunki sprawiły jednak, że badanie historii narodu nabrało nowego znaczenia. W obliczu utraty państwa w zachowaniu języka i pamiątek historycznych upatrywano jedynej szansy na przetrwanie narodu. Dłate-

<sup>9</sup> A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 34.

<sup>10</sup> H. Szejnkowska, *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX–XX wieku*, Wrocław 1981, s. 82, 86.

<sup>11</sup> C. Ożarowski, *Zarys dziejów książki*, Poznań 1961, s. 121–122.

<sup>12</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 35–42.

<sup>13</sup> Andrzej Wierzbicki zwraca jednak uwagę, że rozwój ten był dość ograniczony: około 1820 roku czytelników książek historycznych było mniej więcej tysięcy, a w latach 60. trzykrotnie więcej. Musiało to mieć ujemny wpływ na status historyka, który potrzebował mecenasa albo własnych środków utrzymania. Dlatego też większość ówczesnych historyków to szlachta lub inteligencja pochodzenia szlacheckiego. Co interesujące, nie byli oni profesjonalistami, a często nie mieli w ogóle wykształcenia wyższego. Tamże, s. 66–68.

<sup>14</sup> J. B. Roney, *The inside of history: Jean Henri Merle D'Aubigné and romantic historiography*, Westport, CT–London 1996, s. 21.

<sup>15</sup> J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1969, s. 229.

<sup>16</sup> Tamże, s. 347.

go m.in. chciano pobudzić rynek wydawniczy w celu rozbudzenia świadomości Polaków<sup>17</sup>, np. poprzez program edycji zabytków dawnego piśmiennictwa polskiego<sup>18</sup>. Taka idea przyświecała też Towarzystwu Przyjaciół Nauk, które w 1809 roku ogłosiło, że jego celem jest gromadzenie i zachowanie „cokolwiek ojczyzny się tyczy”<sup>19</sup> oraz utworzenie katalogu dzieł polskich<sup>20</sup>. Takie powszechne skupienie na kwestiach historii i istnienia narodu trwało też po powstaniu listopadowym i likwidacji Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uznawane było bowiem za przejaw patriotyzmu<sup>21</sup>. Jak wyjaśnia dalej Wierzbicki:

W okresie międzypowstaniowym zainteresowania przeszłością ojczystą znajdowały wyraz m.in. w kontynuacji zapoczątkowanego na szerszą skalę u progu XIX w. zbieractwa „pamiętek narodowych”. Ów wpisujący się w romantyczny kanon zwrot ku przeszłości, nakazujący pietyzm dla tego, co minione, zyskiwał niemal rangę obowiązku patriotycznego<sup>22</sup>.

Autor dodaje, że zbieractwo to przekształciło się z czasem w edytorstwo źródeł<sup>23</sup>, które – zarówno w wersji profesjonalnej, jak i całkiem amatorskiej – było w okresie międzypowstaniowym bardzo ożywione<sup>24</sup>: wydawano masowo m.in. roczniki, kroniki czy pamiętniki, najczęściej z XVI–XVIII wieku<sup>25</sup>.

Drugim istotnym dla niniejszych rozważań kontekstem jest ówczesne podejście do tłumaczeń. Elżbieta Słodkowska<sup>26</sup> i Wacław Sadkowski<sup>27</sup> opisują polemikę prasową z lat 20. XIX wieku, z której wynikało, że przekład zagraża językowi ojczystemu, ponieważ zanieczyszcza go obcymi kalkami i zapożyczeniami, a tłumacze zrobiliby lepiej, gdyby zamiast niemu poświęcili się wydawaniu zabytków języka polskiego. Sadkowski podkreśla, że konkluzje tej debaty miały istotne konsekwencje dla roli przekładu w okresie międzypowstaniowym: w atmosferze obaw o ewentualny szkodliwy wpływ tłumaczeń na moralność i patriotyczną postawę społeczeństwa, spadła ich liczba, nie przykładano również wagi do jakości prac translatorskich. Zainteresowaniu tłumaczeniami nie pomagało też to, że szlachta i inteligencja – jedyna *de facto* publiczność czytająca – powszechnie znała francuski, a często też niemiecki i angielski<sup>28</sup>.

<sup>17</sup> E. Słodkowska, *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815–1830*, Warszawa 2003, s. 83.

<sup>18</sup> H. Szwejkowska, dz. cyt., s. 101.

<sup>19</sup> Cyt. za: W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1986, s. 42.

<sup>20</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 194.

<sup>21</sup> Tamże, s. 171.

<sup>22</sup> Tamże, s. 167.

<sup>23</sup> Tamże, s. 170.

<sup>24</sup> Tamże, s. 14.

<sup>25</sup> Tamże, s. 170–171.

<sup>26</sup> E. Słodkowska, dz. cyt., s. 95–96.

<sup>27</sup> W. Sadkowski, *Odpowiednie dać słowo słowo*, Toruń 2003, s. 69–72.

<sup>28</sup> J. Kuszlejo, *Rozpowszechnianie książek polskich na Kresach w okresie międzypowstaniowym*,

W takich warunkach w Wielkopolsce powstał projekt wydawniczy Edwarda Raczyńskiego oraz projekt tłumaczeniowy jego żony.

Hrabia Raczyński – jeden z największych ówczesnych mecenasów nauki i kultury polskiej<sup>29</sup> – pisać zaczął w 1815 roku za namową Konstancji, co sam przyznał:

Kiedy w roku 1815 za powrotem moim z Stambułu, zająłem się opisywaniem odbytej w Turcji podróży, żarliwa o rzeczy ojczyste Polka, której imieniem zaszczytam dzieło niniejsze, zapytała mnie, czemu raczej rodzinnej nie opisuję ziemi, czemu Polsce starania mego i pracy nie poświęcam. Umilkłem na to zagadnienie, a do winy się poczuwając, zająłem się niebawnie zbieraniem materiałów do dzieła, które dziś z druku wydaje<sup>30</sup>.

W ten sposób rozbudzona pasja znalazła kolejny impuls w latach 20., kiedy hrabia natknął się w archiwum rodzinnym na list Jana Sobieskiego. Tak zaczęła się jego działalność wydawnicza, „która od r. 1836 przybiera rozmiary wręcz olbrzymie, a obejmuje materiały historyczne, przekłady klasyków starożytnych, dzieje panowania niektórych królów polskich itd.”<sup>31</sup>. Za zasługi na niwie wydawniczej został Raczyński członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i przejął się jego misją zachowania języka i pamiątek historycznych jako „kotwicy przyszłego odrodzenia” państwa<sup>32</sup>, nawet po rozwiązaniu towarzystwa w 1832 roku. Wydał m.in. *Pamiętniki* Paska, listy Jana III, pisma Pliniusza, a w 1840 roku zaczął prace nad wielotomowym *Obrazem Polaków i Polski w XVIII wieku*<sup>33</sup>, serii źródeł – pamiętników, korespondencji, opisów podróży i wydarzeń – które poprzedzał własnymi interpretacjami<sup>34</sup>.

We wszystkich tych przedsięwzięciach wspierała go żona, która recenzowała i ilustrowała jego prace, była też odpowiedzialna za cały zespół współpracowników, o którym Raczyński pisał tak:

Zebrane materiały w obcych językach uporządkowali i na polski język przełożyli ziomkowie nasi i ziomkinie, których imiona na czele dzieła tego umieściłem. Tyle pomocy w żmudnej i oschłej pracy można tylko znaleźć w kraju naszym, gdzie na wszelkie wezwanie w imię dobra krajowego każde natychmiast ustaje osobiste zatrudnienie, samolubstwo milknie i miłość własna inaczej się objawia, jak tylko w usiłowaniu, aby ile można, najlepiej wykonać podjętą pracę w usłudze publicznej<sup>35</sup>.

---

w: *Institucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, t. 6, red. J. Kostecki, Warszawa 1997, s. 122.

<sup>29</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 177.

<sup>30</sup> E. Raczyński, *Przedmowa*, w: tegoż, *Wspomnienia Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1842.

<sup>31</sup> A. Wojtkowski, *Edward Raczyński i jego dzieło*, Poznań 1929, s. 102.

<sup>32</sup> Cyt. za: A. Wojtkowski, dz. cyt., s. 102.

<sup>33</sup> Tamże, s. 105–113.

<sup>34</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 173–174.

<sup>35</sup> E. Raczyński, *Przedmowa*, w: *Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego*, red. tenże, Poznań 1841, s. IV–V.

Innym razem dodawał: „W szczyłym kilku mil około Poznania obwodzie znalazłem gorliwych o filologię naszą współobywateli, którzy przychyłając się do żądania mojego pracę swoją niniejszemu poświęcili zbiorowi”<sup>36</sup>.

Jak precyzuje Karolina Nawrocka:

[...] Raczyńska zebrała zespół tłumaczy, którzy na potrzeby wydawnicze Edwar-  
da przekładali z języka francuskiego teksty źródłowe dotyczące dziejów Polski.  
Konstancja oczywiście przewodniczyła tej grupie. Pomagała jej w pracach Józefa  
hrabina Radolińska i żona poznańskiego sędziego, Matylda Ziolecka, i kilku  
profesorów. Znamienite jest to, iż to pierwszy żeński zespół tłumaczek-badaczy,  
dotychczas było to tylko męskie zajęcie, przystąpił w Poznaniu do pracy transla-  
torskiej, biorąc na warsztat teksty niezwykłej wartości<sup>37</sup>.

Był to pierwszy przypadek w Wielkopolsce, kiedy kobiety tłumaczyły teksty o war-  
tości historycznej, zajęcie to było bowiem wcześniej domeną uczonych i arystokratów<sup>38</sup>.  
Pracom tego pionierskiego żeńskiego zespołu warto więc przyjrzeć się z bliska.

### Tłumaczki i ich działalność

Przedstawione poniżej krótkie biogramy tłumaczek pokażą, kim były, w ja-  
kich warunkach i z jakimi intencjami pracowały oraz jakie miały kompetencje, co  
z kolei pozwoli ustalić, jak określały one swoją rolę.

Konstancja Raczyńska (1781–1852) była dzieckiem Józefy Mniszchówny  
i Szczęsnego Potockiego, żoną Jana Potockiego, autora *Rękopisu znalezionej  
w Saragossie*. Po rozwodzie z nim prowadziła salon w Warszawie i podróżowała  
po Europie. Około 1815 roku zaczął u niej bywać Edward Raczyński, którego po-  
ślubiła w 1826 roku. W wielkopolskim domu nowego męża skutecznie zajęła się  
uporządkowaniem majątku i brała udział w działalności wydawniczej i kulturalnej  
męża. Wspomagała poetę Juliana Ursyna Niemcewicza oraz powstańców listopad-  
owych (m.in. finansując szpital polowy swojej synowej, Klaudyny Potockiej)<sup>39</sup>.

Józefa Radolińska (1809–1880) była córką Marii Nieborskiej, kasztelanki płoc-  
kiej, i Ignacego Radolińskiego, urzędnika i posła na Sejm Księstwa Warszawskiego.  
W 1840 roku jej mężem został Władysław Radoliński. Małżeństwo nie było udane,  
a Józefa dużo podróżowała, zwłaszcza do Drezna. Romansowała też z synem Kon-  
stancji Raczyńskiej, Andrzejem Bernardem Potockim, z którym spotykała się pota-

<sup>36</sup> Tenże, *Uwiedomienie wydawcy*, w: Plinius, *Listy*, t. 1, przeł. R. Ziolecki, Wrocław 1837.

<sup>37</sup> K. Nawrocka, *Inność czy niezwykłość? Wokół biografii Konstancji Potockiej-Raczyńskiej*, w: „Gorsza” kobieta. Dyskursy inności, samotności, szaleństwa, red. D. Adamowicz, Y. Anisimovets, O. Taranek, Wrocław 2008, s. 233–234.

<sup>38</sup> J. Wiesiołowski, *Najlepsza Polka o niepospolitym usposobieniu*, „Poznanianki. Kronika Miasta Poznania” 2011, nr 1, s. 69.

<sup>39</sup> M. Brzeziński, *Konstancja z Potockich Raczyńska, czyli żywot kobiety niezwykłej*, „E-poznań.pl” 2014, <http://epoznan.pl/blogi-blog-19-4364> [dostęp: 11.12.2017]; K. Nawrocka, dz. cyt.; J. Wiesiołowski, dz. cyt.



jemnie i miała prawdopodobnie syna. Przyjaźniła się z Matyldą Ziiolecką, współpracowała z nią w różnych przedsięwzięciach redakcyjnych i ilustratorskich<sup>40</sup>.

Matylda Ziiolecka (1813–1851) to córka Włoszki Wincencji Stopani i generała wojsk polsko-francuskich, Wincentego Aksamitowskiego. Była chorowita, umarła bardzo młodo. Pracowała i tłumaczyła razem z mężem, powstańcem listopadowym, tłumaczem i prawnikiem Romanem Ziioleckim (1805–1879). Miała wiele talentów: malowała, haftowała, tworzyła witraże (w kościołach w Zaniemyślu i Pępowie), muzykowała, zaprojektowała dom na poznańskiej ulicy Kantaka, kształciła swoje dzieci według własnego programu nauczania. Zajmowała się też działalnością dobroczynną, współzakładała pierwszą w Poznaniu ochronkę dla dzieci i dom dla młodych matek, była członkinią Towarzystwa Dobroczynności<sup>41</sup>.

Tłumaczki te dysponowały więc istotnym kapitałem ekonomicznym i społecznym, wynikającym z urodzenia i pozycji. W cytowanym powyżej wstępie Raczyński pisał co prawda, że szukał współpracowników poprzez ogłoszenia, jednak w rezultacie do zespołu przystąpili sąsiedzi, z którymi wiązały Raczyńskich bliskie więzy. Także ich kapitał symboliczny musiał być duży ze względu na samą przynależność do elity wielkopolskiej, a także z uwagi na ich aktywność w życiu kulturalnym i społecznym zaboru, a wręcz wszystkich ziem polskich.

O ich wykształceniu wiadomo mniej: w przypadku Raczyńskiej i Radolińskiej było zapewne domowe, zdobyte w salonach rodziców. O Raczyńskiej Nawrocka<sup>42</sup> pisze, że edukację odbyła wśród ówczesnej elity artystyczno-literackiej, ale zapewne także pod opieką nauczycieli (zwłaszcza francuskiego, muzyki i rysunku, bo były to umiejętności najbardziej pożądane w jej sferze). Autorka podkreśla, że zaangażowanie Raczyńskiej w działalność pisarską i naukową mężów również świadczy o zainteresowaniach intelektualnych<sup>43</sup>. Nad edukacją Ziioleckiej czuwała zaś matka, która kształciła ją w Polsce i za granicą. Matylda poznała francuski, angielski, niemiecki, włoski i łacinę, pobierała lekcje rysunku u malarza nadwornego Raczyńskich, Ludwika Fuhrmana, korzystała z intelektualnej atmosfery domu rodzinnego, w którym spotykała się elita Poznania<sup>44</sup>.

Takie wykształcenie, mimo że niekoniecznie systematyczne, dało im na pewno umiejętności, których nie miała większość im współczesnych, a także zapewniło kompetencje językowe i kulturowe niezbędne do prowadzenia działalności tłumaczeniowej, zwłaszcza z francuskiego i niemieckiego (a w przypadku Ziioleckiej nawet z łaciny, z której przekładali wtedy zazwyczaj mężczyźni, ponieważ było to źródłem prestiżu).

Jakim dorobkiem przekładowym mógł się pochwalić ten zespół? W różnych konfiguracjach kobiety te przetłumaczyły trzy dzieła z różnorodnych orygi-

<sup>40</sup> K. Nawrocka, dz. cyt.; J. Wiesiołowski, dz. cyt.

<sup>41</sup> M. Wicherkiewiczowa, *Sylwetki Wielkopolskie. Matylda z Aksamitowskich Ziiolecka (1813–1851)*, „Nowy Kurier” 1930, nr 142, s. 4 i nr 145, s. 6; Taż, *Matylda z Aksamitowskich Ziiolecka*, Poznań 1930.

<sup>42</sup> K. Nawrocka, dz. cyt., s. 223–224.

<sup>43</sup> Tamże, s. 233.

<sup>44</sup> M. Wicherkiewiczowa, *Matylda z Axamitowskich...*, s. 8–11.

nałów (francuskich, niemieckich, łacińskich, a w tomach były też teksty polskie), ważnych dla historii Polski: dwutomowe *Portfolio królowej Marii Ludwiki* (Raczyńska, Radolińska, Ziomecki i Jastrzębski, 1841), *Materiały do historii Stanisława Leszczyńskiego* (Raczyńska, Radolińska, Ziółcka i Morawski, 1842) i dwutomowe *Archiwum tajne Augusta II* (Raczyńska, Radolińska i Bernard Potocki, 1843), a także trzytomowe *Listy Pliniusza z łaciny* (Ziółcki i Ziółcka<sup>45</sup>, 1837). W tomach tych badacze dostrzegają te same wady, które zarzucają wszystkim wydawnictwom Raczyńskiego<sup>46</sup>: usuwanie lub tłumaczenie makaronizmów, opuszczanie drażliwych ustępów<sup>47</sup> lub fragmentów nieliczących z jego przekonaniami<sup>48</sup>.

O motywach podjęcia tej pracy najwięcej wiadomo od Raczyńskiego, który pisał: „nie żałuję pracy naszej, gdyż [...] zbiór ten zapełni szczerbę wielką, którą w literaturze polskiej dotąd spostrzegano, a którą sława narodu zapełnić kazała”<sup>49</sup>. Jako podstawowy motyw wskazywał więc sławę narodu. Dobro publiczne i wzbogacanie kultury polskiej to dwa równie bezsprzeczne powody ich pracy, które ujawniły się przecież nie tylko w działalności wydawniczej, lecz także w pomocy powstańcom i potrzebującym, w podarowaniu Poznaniowi biblioteki oraz w licznych pracach publicznych podejmowanych przez Raczyńskich, Ziółckich i Radolińską. Patriotyzm, dobro wspólne i zamiłowanie do polskiej kultury to pobudki działania bliskie całemu zespołowi, a wskazywane przez hrabiego we wszystkich poprzedzających kolejne edycje przedmowach.

Jednak zachowanie pamiątek narodowych to tylko część zamierzeń: Raczyński chciał również wpływać na sposób odczytania publikowanych dokumentów, ukierunkowując interpretacje czytelników. Jak wyjaśnia Wierzbicki:

[Raczyński] we wstępie uprzedzał, że lektura prezentowanego zbioru może prowadzić tylko w jednym kierunku, a mianowicie ku tezie o moralnym upadku narodu w wiekach XVII i XVIII, ku konkluzji o chorobie samolubstwa i nierządu, która toczyła wszystkie stany Rzeczypospolitej, i w końcu ku przekonaniu o tym, że Polskę „tylko zbieg szczęśliwych okoliczności, albo ręka geniuszu, ocalić mogła. Obydwoch zabrakło i naród upadł”<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> Chociaż trzeba zwrócić uwagę, że współpraca Ziółckiej przy przekładzie Pliniusza – o której pisze jej wnuczka (tamże, s. 15) – nie została ujawniona. Na stronie tytułowej widnieje wyłącznie nazwisko jej męża, chociaż w przedmowie Raczyński pisze o tłumaczach w liczbie mnogiej.

<sup>46</sup> Ponieważ celem niniejszego artykułu nie jest ocena tych przekładów, a jedynie opis działalności translatorskiej, nie ma tu miejsca na rozważanie nad jakością tych wersji ani nad moralnym prawem tłumaczy do dokonywania takich zmian. Na temat romantycznej praktyki translatorskiej – która przed 1830 rokiem bardzo różni się od deklarowanej wtedy wierności – zob. np. J. Delisle, *Albertine Necker de Saussure, traductrice de transition, „sourcière” du romantisme*, w: *Portraits de traductrices*, red. J. Delisle, Ottawa 2002, s. 142.

<sup>47</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 177–178.

<sup>48</sup> W. Smoleński, dz. cyt., s. 78.

<sup>49</sup> E. Raczyński, *Uwiedomienie wydawcy...*

<sup>50</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 174.



Wojtkowski dodaje zaś, że celem Raczyńskiego było też pokazanie w przeszłości Polski stron jasnych, podnoszących na duchu<sup>51</sup>.

Czy tłumaczki mogły mieć jakieś dodatkowe, własne motywacje? Brak ich wypowiedzi na ten temat, z cytowanych biografii Raczyńskiej wynika zaś, że – pomimo niepatriotycznego wychowania domowego i młodości spędzonej na podróżach u boku pierwszego męża – do podjętej przez nią pracy skłaniały arystokratkę miłość ojczyzny oraz duch społecznikowski. Dla żadnej z omawianych tłumaczek motywacją nie mógł być wszakże zarobek<sup>52</sup>, a istotnie, jak pisze Raczyński w cytowanych powyżej przedmowach: „gorliwość o filologię”, dbałość o los kraju czy społeczeństwa.

Wydaje się także, że działalność ta mogła dla wszystkich tych kobiet być źródłem prestiżu: Nawrocka pisze, że w Wielkopolsce Raczyńska zyskała opinię osoby „wykształcon[ej], o niepospolitych uzdolnieniach, miłośniczk[i] literatury i sztuki [...]”<sup>53</sup>. Taka hipoteza jest bardzo prawdopodobna, jeśli zważyć, jak wyraźnie wkład zespołu był podkreślany we wstępach – i to w czasach, kiedy nawet umieszczanie nazwisk tłumaczy na stronach tytułowych nie było decyzją oczywistą.

Jaką więc rolę odgrywały te tłumaczki? Wiemy, że nie były *najemczyniami*: jako wielkie damy nie musiały zarobkować, żeby żyć, a dochody z dzieł były i tak przeznaczone na cele dobroczynne. Czy były *heroldami*, informującymi swoich czytelników o istnieniu przekładanych tekstów? Taka jest rola większości tłumaczy tego typu tekstów, które powinny wszak mówić same za siebie. Ale w omawianym przypadku, biorąc pod uwagę zarówno wstępy Raczyńskiego, który profiłowal interpretację tych dokumentów, jak i ingerencje w same teksty – „poprawki” i usunięcia fragmentów z różnych względów niewygodnych – musimy przyznać, że rola tłumaczek Raczyńskiej nie była tak niewinna. Z tego samego względu trudno też uznać, że były *pariasami*, niewolnicami swoich tekstów i autorów. Nie wydaje się też prawdopodobne, aby chodziło im o dowartościowanie tłumaczonych tekstów, ich docenienie przez czytelników: biorąc pod uwagę romantyczną manię zbieractwa pamiątek narodowych, nie musiały nikogo przekonywać o ich wartości. Nie były też *misjonarkami*: nie zaznajamiały nikogo z nieznanym autorem ani dziełem, tłumaczyły teksty znane, co więcej, o czym była mowa wyżej, przekładały je z takich języków, w których większość ich odbiorców umiała czytać samodzielnie. Nie zwracały się też do szerszej rzeszy czytelników, bo w Polsce odbiorców książek historycznych było mało, a one nie wybierały tekstów, od których ktokolwiek zaczyna przygodę z czytelnictwem. Jeśli zaś uznać za Prunčem, że zadaniem *kapłana* jest ochrona kultury przed niewtajemniczonymi, to ostatnia z wymienionych w literaturze ról również nie odpowiada sytuacji tych

<sup>51</sup> A. Wojtkowski, dz. cyt., s. 78.

<sup>52</sup> Dochody z książek Raczyński przekazywał na cele dobroczynne. Zob. A. Wojtkowski, dz. cyt., s. 86, 100.

<sup>53</sup> K. Nawrocka, dz. cyt., s. 233.

tłumaczek, których celem było rozpowszechnianie swoich przekładów i kształtowanie za ich pośrednictwem postaw Polaków, a przynajmniej krzepienie serc.

Wydaje się więc, że tłumaczki Raczyńskiej, przejęte romantycznym kultem historii, ojczystego języka, obyczaju i charakteru, traktowały tłumaczenia jako formę czynnego oporu przeciw zaborcom<sup>54</sup>. Skłaniało je do tego „poczucie zagrożenia, spotęgowane przez fakt utraty własnego państwa i wynaradawiające poczynania zaborców”<sup>55</sup>. Raczyńska i jej zespół odgrywali więc rolę o wiele bardziej zaangażowaną niż tłumacze Prunča i Skibińskiej. Takich tłumaczy Maria Tymoczko nazywa „agensami zmiany społecznej”<sup>56</sup>: owe, jak w cytowanej wyżej przedmowie pisał o żonie Raczyński, „żarliwe o rzeczy ojczyste Polki” były, jak u Tryuk, aktywnymi uczestniczkami zdarzeń społeczno-politycznych<sup>57</sup> i stały na straży pamięci narodu.

### Bibliografia

#### Źródła

- Raczyński Edward, *Przedmowa*, w: *Materiały do historii Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego*, red. tenże, Poznań 1841.  
Raczyński Edward, *Przedmowa*, w: tegoż, *Wspomnienia Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1842.

#### Opracowania

- Barańczak Stanisław, *Ocalone w tłumaczeniu*, Kraków 2004.  
Bourdieu Pierre, *Les règles de l'art. Genèse et structure du champ littéraire*, Paris 1998.  
Brzeziński Maciej, *Konstancja z Potockich Raczyńska, czyli żywot kobiety niezwyklej*, „E-poznań.pl” 2014, <http://epoznan.pl/blogi-blog-19-4364> [dostęp: 11.12.2017].  
Bukowski Piotr, Heydel Magda, *Wprowadzenie*, w: *Współczesne teorie przekładu*, red. Piotr Bukowski, Magda Heydel, Kraków 2009.  
Delisle Jean, *Albertine Necker de Saussure, traductrice de transition*, „sourcière” du romantisme, w: *Portraits de traductrices*, red. tenże, Ottawa 2002.  
Krzyżanowski Julian, *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1969.  
Kuszejko Jacek, *Rozpowszechnianie książek polskich na Kresach w okresie międzypowstaniowym*, w: *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, t. 6, red. Janusz Kostecki, Warszawa 1997.  
Nawrocka Karolina, *Inność czy niezwykłość? Wokół biografii Konstancji Potockiej-Raczyńskiej*, w: „Gorsza” kobieta. Dyskursy inności, samotności, szaleństwa, red. Daria Adamowicz, Yulia Anisimovets, Olga Taranek, Wrocław 2008.  
Nord Christiane, *Translating as a purposeful activity. Functionalist approaches explained*, Manchester 1997.  
Ożarowski Czesław, *Zarys dziejów książki*, Poznań 1961.

<sup>54</sup> Por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 22.

<sup>55</sup> Tamże, s. 167.

<sup>56</sup> M. Tymoczko, *Ideology and the position of the translator. In what sense is a translation 'in between'?*, w: *Apropos of ideology: Translation studies on ideology – ideology in translation studies*, red. M. C. Pérez, London–New York 2014, s. 181.

<sup>57</sup> M. Tryuk, dz. cyt., s. 172.

- Prunč Erich, *Priests, princes and pariahs. Constructing the professional field of translation*, w: *Constructing a sociology of translation*, red. Alexandra Fukari, Michaela Wolf, Amsterdam–Philadelphia 2007, s. 39–56.
- Roney John B., *The inside of history: Jean Henri Merle D'Aubigné and romantic historiography*, Westport, CT–London 1996.
- Sadkowski Waclaw, *Odpowiednie dać słowu słowo*, Toruń 2003.
- Skibińska Elżbieta, *Missionnaire, consacrant, passeur, héraut...? Figures du traducteur de littérature polonaise en France*, w: *Figure(s) du traducteur*, red. też, Wrocław 2012.
- Słodkowska Elżbieta, *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815–1830*, Warszawa 2003.
- Smoleński Władysław, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1986.
- Szwejkowska Helena, *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX–XX wieku*, Wrocław 1981.
- Tryuk Małgorzata, „Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył”: o etyce w tłumaczeniu ustnym, Warszawa 2012.
- Tymoczko Maria, *Ideology and the position of the translator. In what sense is a translation 'in between'?*, w: *Apropos of ideology: Translation studies on ideology – ideology in translation studies*, red. Maria Calzada Pérez, London–New York 2014.
- Venuti Lawrence, *The translator's invisibility*, Exon 2008.
- Wicherkiewiczowa Maria, *Matylda z Aksamitowskich Ziotecka*, Poznań 1930.
- Wicherkiewiczowa Maria, *Sylwetki Wielkopolskie. Matylda z Aksamitowskich Ziotecka (1813–1851)*, „Nowy Kurier” 1930, nr 142 i 145.
- Wierzbicki Andrzej, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999.
- Wiesiołowski Jacek, *Najlepsza Polka o niepospolitym usposobieniu*, „Poznanianki. Kronika Miasta Poznania” 2011, nr 1.
- Wojtkowski Andrzej, *Edward Raczyński i jego dzieło*, Poznań 1929.

### Summary

In the 1840s in Wielkopolska, the first team of Polish women translators was gathered by Konstancja Raczyńska to render texts connected with the history of Poland into Polish. In this article, I would like to study the roles assumed by these translators. Were they traditional, invisible servants of their authors? Did they translate to make a living? Or perhaps, taken with the authority of the texts and their authors, did they try to be gatekeepers, keeping out the uninitiated? Or, just the opposite, did they attempt to spread the gospel of the texts to their fellow Poles? To answer these questions, I will begin with a short overview of their situation and biographies to find out who they were, how they worked, what their competences and motivation were, and why they translated. This information will serve as the basis for the translators' profiles and for establishing their roles in Polish history and culture.

